

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:  
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50  
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50  
w Królestwie i Cesarstwie:  
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50  
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:  
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.  
Nakłady: za każdy wiersz 12 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adre-  
sowe rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Balbiny P. i Korneli Męcz.  
Jutro: Teodory M. i Hugona B.  
Wschód słońca o godz. 5 m. 42. Zachód o godz. 6 m. 28.  
Długość dnia godz. 12 m. 46. Przybyło dnia g. 5 m. 8.

Biuro Redakcyi i Administracyi  
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:  
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-  
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-  
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie  
będą zwracane.

Od Redakcyi.

Z powodu zbliżającego się końca kwartału  
przypominamy prenumeratom naszym o od-  
nowieniu przedpłaty. Tylko wczesne zapisy-  
wanie się na listę abonentów uchronić może  
od zwiłki w otrzymywaniu w kwartale na-  
stępnym początkowych numerów „Dziennika”.

**SPRAWDZANIE**  
Z CZYNNOSCI ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU  
TOWARZYSTWA  
popierania  
rosyjskiego przemysłu i handlu  
w roku 1884.

I.

Skład i organizacja oddziału.

Z początkiem r. 1884 liczył  
oddział 152 członków,  
w ciągu tego roku przybyło 8 „  
160 członków,  
z których podczas roku spra-  
wozdawczego wystąpiło 20 „  
pozostało więc członków, któ-  
rzy wnieśli opłatę . . . 140,  
a do tych przyłączyło się deklarujących się  
zostać członkami oddziału 19-tu, obecnie  
więc liczy oddział 159 członków.

W dniu 15 września grupa tomaszowska  
uwiadomiona została, że komitet towarzy-  
stwa, przychylając się do jej prośby, zade-  
cydował, aby odstąpił w stosunku z nią i do  
całego towarzystwa pozostawała na prawach  
oddziału. Nowo zaś otworzony oddział to-  
maszowski zawiadomił o tem oddział łódzki  
pismem z d. 20 października za Nr. 4.

Zarówno jak w roku 1883 i w przeszłym  
roku przydyum oddziału składało się z pre-  
zesa, dwóch wice-prezesów, dwóch sekretar-  
zy i kasyera oddziału.

W połowie września zawiadomił oddział  
dotychczasowy prezes p. Julian Heinzel, że  
dla braku zdrowia dłużej tych obowiązków  
pełnić nie może; dziękując zatem następują-  
cemu prezesowi za podjęte trudy, wybrano  
jednogłośnie na jego miejsce p. Edwarda  
Herbsta. Reszta składu przydyum zosta-  
ła jak dawniej, z tą tylko różnicą, że na  
drugiego sekretarza, które to miejsce z przy-  
czyną wybrania byłego sekretarza pana S.  
Kossutha wice-prezesem oddziału, było o-  
próżnione, wybrano pana Henryka Elzen-  
berga.

Oddział podzielony był na następujące  
grupy:

- 1) ogólny łódzki,
- 2) przemysłowy, pod tymczasowem prze-  
wodnictwem p. Jul. Kunitzera, a przy za-  
stępstwie tegoż przez p. Edwarda Hentschla  
i przy sekretarzu panu M. Prinzu.
- 3) handlowy, pod przewodnictwem zastę-  
pcy prezesa p. M. Frenkla i przy sekretarzu  
p. K. Wilkensi.
- 4) sosnowiecki, której prezesem jest p. H.  
Dietel, zastępcą prezesa p. L. Mauve i se-  
kretarzem p. J. Reit.
- 5) zgierski, pod przewodnictwem pana  
Wilh. Kuntze.

II.

Sprawy zarządu.

Pomieszczoną dotychczas w pałacu pana  
Heinzla kancelaryę przeniesiono na ulicę  
Średnią do domu ss-rów K. Scheiblera,  
w sąsiedztwie gmachu towarzystwa kredy-  
towego miejskiego, gdzie zwykle się poste-  
dzenia oddziału odbywają.

Czynności kancelaryjne spełniał sekretarz  
oddziału p. Bronikowski, przy pomocy płat-  
nego przez oddział referenta. Oprócz tego  
czynnym był jeden inkasent w posługach  
kancelaryi i kasyera oddziału. W kancela-  
ryi pomieszczone było archiwum i książki.

Stan funduszu oddziału jest następujący:  
Saldo w d. 29 grudnia 83 (1 stycznia 84)  
r. składało się z dwóch pozycji:

rs. 231 k. 28 na korzyść oddziału,  
„ 10 „ „ „ komitetu,  
razem rs. 261 k. 28

Podczas roku sprawozdawcze-  
go wpłynęło do kasy oddziału od  
94 czl. zamie. w Łodzi rs. 140

25 „ „ Sosnowcu „ 375
11 „ „ Zgierzu „ 165
5 „ „ Pabianic „ 75
2 „ „ Żyrardow „ 30
1 „ „ Zawierciu „ 15
1 „ „ Aleksand. „ 15 „ 2085 k.—

rs. 2345 k. 28

Z przypadającej komitetowi  
od rs. 2085 sumy rs. 695, jako  
1/3 wniesionych składek, odesła-  
no do Petersburga rs. 545.

Z wykazanych więc dochodów  
rozchodowano: na posłane w d.  
2 sierpnia przekazem Banku  
handlowego do ko-

mitetu . . . . . rs. 545 k. —  
na pensję referenta „ 300 „ —  
„ inkasenta „ 87 „ 50  
„ koszta portoryi „ 3 „ 16  
„ druki . . . . . „ 87 „ 50  
„ meble do kancela-  
ryi i potrzeby  
biura . . . . . „ 170 „ 36  
„ wydatki grupy so-  
snowieckiej . . . . . „ 42 „ — rs. 1235 k. 52

Z pozostałych zaś rs. 1110 k. 76  
przypadła do odesłania komitetowi rs. 150,  
a na korzyść oddziału rs. 960 k. 76.

III.

Działalność oddziału.

W roku sprawozdawczym były trzy posie-  
dzenia. Pierwsze a ósme w ogólności dnia  
22 lutego (6 marca), drugie resp. dziewię-  
te dnia 6 (18) czerwca i trzecie resp. dzie-  
siąte d. 11 (23) października.

Na ósmym posiedzeniu, oprócz sprawa-  
zdania z r. 1883, zajmowano się kwestyą  
oczenia węgla kamiennego, żelaza lanego i  
przędzy farbowanej na kolor czerwony (a-  
dryanopolski). Przejrzano podanie miej-  
scowych przemysłowców do zarządu drogi  
żel. warszawsko-bydgoskiej i warszawsko-  
wiedeńskiej o połączenie stacyi drogi żel.  
warsz.-bydg. Włocławka z przystanią na  
rzece Wiśle, oraz rozbierno poruszoną  
przez warszawskich przemysłowców kwe-  
styi ubezpieczenia robotników.

Na dziewiątym posiedzeniu, które tylko  
z dziesięciu członków się składało, posta-  
nowiono odebrać od grupy przędzalniczo-  
tkackiej „projekt ustawy stowarzyszenia do-  
zoru kotłów parowych” wypracowaną przez  
wybraną ku temu w końcu r. 1883 komi-  
sję, aby takowy, przejrzawszy, odesłać ze

Z BRET-HARTEA

przekład W. Z. Kościółkowskiej.

NOWOŻYTNA PENELOPA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 60).

— Przed chwilą — rzekł — mówiłeś pan, że  
mamy rozmawiać nie jako prawnicy, lecz jako  
dżentelmani. Utrzymujesz tedy, żeś wszedł w po-  
siadanie tego dokumentu jako dżentelman?

Don José ścisnął ramiona.

— Zastąpiłem to w ręku nierządnicę, kupilem  
za piosenkę.

— Zatem i odprzedalbyś za tę samą cenę —  
odparł prawnik.

— Cóż to za zmiana? — zauważył podnosząc  
brwi hiszpan. — Przed chwilą mieliśmy wszystko  
sprzedawać, teraz kupujemy...

— Chwilę don José — przerwał mu Pon-  
dexter z błyskiem rozpaczy w oku. — Chwilę.  
Mamże widzieć w panu sprzymierzeńca Spence-  
ra i jego kochanki, gotowego wyrzucić podwój-  
nie zdradzoną kobietę zpod pozostałego jej da-  
chu, jedynego schronienia?

— Nie rozumiem nie zgola — odrzekł hisz-  
pan. — Słyszałeś ją pan przed chwilą, wiesz, jak  
pragnie ztąd się oddalić. Być może, że zrobię  
coś dla tych tam wierzyteli. Oto wszystko, co  
żądała odemnie. Lecz pan, don Marco, czymże tu  
jesteś? adwokatem? Opuszczasz kochankę przy-  
jaciela dla popierania sprawy jego żony, czy tak?

— Zamiary moje — odrzekł chłodno i po-  
wstrzymując konia prawnik — okażą się z czasem,  
obecnie drogi się nasze rozchodzą, żegnaj pana.

— Cierpliwości miły przyjacielu, cierpliwości  
— zawołał hiszpan. — Na świętego Antoniego, jak-  
kie to zapalki z tych amerykańców. Ależ wysłu-

chaj mnie, proszę. Co mi do zamiarów pańskich!  
Rzecz w tem, co ja, ja José Santirra mam przed-  
sięwziąć?... Dziś nie przedsięwzię nic, nie jutro,  
ani pojutrze, ani za tydzień, ani za miesiąc. Po-  
tem, zobaczmy...

Poindexter namyślał się.

— Mam tedy słowo pana, dajesz nam mie-  
siąc czasu?

— Tak jest, pod pewnym jednak warunkiem.

Zechciej pan zresztą zauważyć, że w zamian nie  
wymagam przyrzeczenia zaniechania przez pana  
środków obrony, jakie ci się zda za stosowne  
przedsięwziąć. Proszę pana poprostu, aby przez  
ten czas sennora Tucker nie wiedziała najzupeł-  
niej o istnieniu pozostających w mojem posiada-  
niu dokumentów.

— Przyrzekam to panu — rzekł po krótkim  
wahaniu prawnik.

— Dobrze tedy. Adios don Marco.

— Adios don José!

Hiszpan spiał konia ostrogami i pocwałował  
w kierunku Los Gatos. Prawniki stał chwilę na  
miejscu, spoglądając za odjeżdżającym. Po raz  
pierwszy lekceważąca zrozumiałość, z jaką zwykł  
był spoglądać na bliźnich, ustąpiła miejsca bar-  
dziej gorzkiemu uczuciu.

— Powiniennem się być domyśleć — rzekł sam  
do siebie, czerwieniąc się zlekka. — W starym  
piecu dyabeł pali... a ona?... no — może to i na lep-  
sze jej wyjdzie — dodał, tkliwie niemal oglądając  
się na zapadłą w oddali zagrodę. Po chwili rów-  
nym krokiem zmierzał ku przystani.

Pod wieczór stary pojazd przywiózł do Los  
Cueros z Los Gatos, potrzebne do umeblowania  
domu, wytworne zresztą sprzęty. Jednocześnie  
młode meksykańskie dziewczę zjawilo się w ku-  
chini, pomoc swą ofiarując starej indyance. Mrs.  
Tucker nie mogła bez uchybienia grzeczności nie  
przyjąć tej sąsiedzkiej uczyńności. Zalawała na-  
wet, że niedość może była uprzejmą dla człowie-  
ka, noszącego ślady wytwornej przeszłości, tak od-

miennej od tego, co ją obecnie otaczało. Zresztą,  
czyż dom ten nie miał przejść wkrótce we wła-  
danie sąsiada, wraz z nadesłanemi do jego ozdoby  
przedmiotami? Z przyjemnością tedy zajęła się  
rozstawianiem sprzętów. Mniej się teraz czuła  
samotną. Pocięsała ją sąsiedztwo uprzejmego,  
wytwornego starca, w którym odgadywała mniej  
srogiego od innych sędziego postępek swego mę-  
ża. Nie był że sam odrośniętym upadającym, do wa-  
runków współczesnej cywilizacji niezdolnego przy-  
stosować się rodu? Nie, nie wierzyła w zapewnie-  
niom prawnika. Hiszpan nie mógł nienawidzić  
męża jej za to, że prawnie i nieczciwie nabył to,  
do czego don José praw swych wykazać nie zdo-  
łał. Wsluchując się w gadulstwo młodej służ-  
cej, dumnej niemilosierdnem kaleczeniem angielskie-  
go języka, poczęła podziwiać szlachetność i do-  
broć swego sąsiada, prawdziwego szlachcica, zdol-  
nego postawić na równi z sobą dziecię wolnego  
ludu.

Tak skończył się drugi dzień jej pobytu na  
wsi. Szary horyzont zasnuły znów chmury, znów  
wiatr zrywał się i opadał, księżyc wybiegał z za  
obłoków i krył się za niemi, tajemnicze wiodąc  
po nieboskłonie tony. Wezniejszej położyła się te-  
go wieczoru mrs. Tucker, lecz zaraz po północy  
zbudziła się nagle. Zdawało się jej, że słyszy,  
jak ją wolała po imieniu, a słyszała tak wyra-  
źnie, że zerwała się na równe nogi, owinęła w  
szal i wychyliła przez okno. Karłowaty dąb za  
oknem stał nieruchomy, lecz dalej przestrzenie  
pokryte topielą i łąką, zdawały się falować w  
drżącym świetle księżyca. Znów postyszała rzu-  
cone w nocne powietrze i ciszę nocną swe imię, a  
to głosem tak dobrze jej znanym, że z okrzykiem  
rzuciła się na ganek, przez dziedziniec za wrota.

(Dalszy ciąg nastąpi).

atosownem przedstawieniem do komitetu towarzystwa. Przeznaczono rozprawę p. E. Reichera z Aleksandrowa, dotyczącą się urzędniczej i zarządów komor celnych, postanawiając użyć takową jako przyrządek do mającego się w przyszłości opracować podług w kwestyi rewizji taryfy celnej. A w końcu potwierdzono ułożone przez prezydium oddziału kwestyonaryusz taryfy celnej, w celu uławnienia rozpraw w tym względzie wybranej ku temu komisji.

Na dziesiątym posiedzeniu oddziału przeznaczono wycofać od grupy tkacko-przedalniczej „projekt ustawy stowarzyszenia dozorcu kotłów parowych,” oraz odnośnie w tym względzie podanie do komitetu i rozbiórka kwestyi założenia w Łodzi „biura wywiadowczego,” o którym to projekcie grupa handlowa przychylną wyraziła opinię.

Z kwestyi rozbióranych na powyższych posiedzeniach, następujące zostały załatwione:

**A. Z dziedziny przemysłu fabrycznego.**

Wykończono „projekt ustawy stowarzyszenia dozoru kotłów parowych” i przesłano takowy z odpowiednim objaśnieniem w d. 23 sierpnia za Nr. 125 komitetowi towarzystwa, który go znów dopelnitwy, oddał komisji utworzonej przy ministerstwie, celem obrad nad kontrolą kotłów parowych. Powołana zaś komisja, stosownie do zawiadomienia komitetu z d. 30 listopada (11 grudnia) za Nr. 578, przyjęła ów projekt zasadniczy dla mającej w całym państwie obowiązującej ustawy o stowarzyszeniach dozoru kotłów parowych. Członkowie zaś tych stowarzyszeń wolni będą od kontroli mechaników gubernialnych.

**B. Z dziedziny handlu.**

Wypracowano projekt ustawy biura wywiadowczego i postanowiono przesłać takowy do komitetu, z przedstawieniem o poparcie u władz właściwych podania o pozwolenie otwarcia na objętych w tej ustawie zasadach takiego biura w Łodzi, jako miejscu charakterystycznym się nadszycającą uciążliwością handlu i łatwą zmiennością firm i ich położenia, z powodu bliskości granicy, oraz ciągłych stosunków z całym państwem rosyjskim.

**C. Z dziedziny komunikacji.**

Na skutek podania do komitetu z dnia 25 czerwca (7 lipca) o wyrobienie w departamencie poczt i telegrafów, aby przy każdym pociągu pomiędzy Warszawą i Moskwą, oraz pomiędzy Łodzią i Warszawą, znajdował się wagon pocztowy i wskutek powtórnego przypomnienia się w tym względzie komitetowi towarzystwa z dnia 2 grudnia za Nr. 130, departament poczt i telegrafów wydał rozporządzenie zarządowi drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, a ten znów miejscowej dyrekcyi tejże drogi, z przeprowadzenia powyżej wspomnianego porząd-

ku, jak o tem list komitetu z d. 30 grudnia (11 stycznia) za Nr. 593 przekonywa.

Wobec zupełnej prawie nieczynności wybranych komisji i braku żywej działalności pojedynczych grup, które duszą oddziały być winny, prezydium ograniczyło się na zbieraniu statystycznych danych, celem umotywowania potrzeby założenia w Łodzi sądu handlowego i dążności jaknajprędzej zmiany stosunków handlowych, wadliwość których, będąc jedną z największych przyczyn miejscowej stagnacji, wywołuje poniekąd ową niechęć do pracy w szerszym zakresie dla społeczeństwa, któremu na tak wielu koniecznych potrzebach zbywa.

Chcąc zaś zbadać gruntowniej przyczyny zastój handlowego, zwrócono się nasamprzód z odpowiednimi pytaniami do fachowo wykształconych ziemian po ocenę przyczyn tejże stagnacji w rolnictwie, od którego miejscowy przemysł w największej części jest zależny, z myślą wniesienia o brad nad tym przedmiotem na najbliższe zebranie.

Widzimy więc z powyższego, że działalność oddziału łódzkiego w roku sprawozdawczym była małą i cieszyć się należy tylko nadzieją przyszłości, która powinna zachęcić członków do większej pracy.

**Sprawozdania targowe.**

**Giełda petersburska,** w dniu 27 marca. Pokazuje się — piszą „Nowosti,” — że Anglicy zamierzają na serwo bić się z nami; z ogromną energią i pośpiechem robią przygotowania do wojny, a prasa („Times,” „Standart,” „Daily News”) poświęca Rosyi trzy nowe, grózb pełne artykuły, pod wpływem których papiery rosyjskie na wszystkich większych giełdach europejskich znów uległy dotkliwej obniżce. W Berlinie spadły ruble w ciągu jednego dnia o 1/2 m., czyli o 1/4%, pożyczki wschodnie o 1/10, konsolidowane o 1/10%. Rozumie się, że i na tutejszym rynku wekslowym kursy dają niepewstrzymanie ku niższemu, a złoto podnosi się w cenie. Bankierzy oddawali weksle na Londyn tylko po 24 1/2 na Berlin po 210 1/2, na Paryż (po 260). Trały wywozowe, weksle z drugiej ręki można było nabywać tylko po 24 1/2 na Londyn i po 20 1/2 na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę były w podaży po 24 1/2. Złoto podniosło się w cenie do 8 rubli. Na rynku papierów publicznych panowało usposobienie ciche i spokojne. Bilety bankowe, pożyczki wschodnie, obligacje miejskie i listy zastawne utrzymały się przy kursach dawniejszych. Pożyczki premiiowe pierwszej emisji spadły do 217 r., drugiej do 206 1/2 r. Kursy papierów bankowych zaczynają się również obniżać. Nabywano akcje banku dyskontowego po 570 i 568 r. (2 r. taniej), banku międzynarodowego po 408 r. (5 r. taniej), banku ro-

syjskiego dla handlu zagranicznego po 300 rubli (5 r. taniej), banku wólkko-kamskiego po 432 r. (6 r. taniej). Z papierów kolejowych, akcje głównego towarzystwa nabywano po 249 i 248 1/2 r. (1 r. niżej), kursko-kijowskie po 306 1/2 r. (50 k. niżej), kozłowski-tambowski po 88 r. (2 r. niżej), carycyńskie po 115 1/2—114 1/2 r. (1 r. niżej). Wieczorny telegram z giełdy londyńskiej donosi o przynęgnięciu, w skutek pogłosek o zbliżającej się wojnie. Dopisek ten jest zresztą zbyt czynnym; dosyć przypatrzyć się dzisiejszym kursom papierów rosyjskich państwowych, odczytać depeszę wieczorną o ordęziu królowej, by nabrać przekonania, że pokój pomiędzy Anglią i Rosyją wisi na włosku. Przez trzeci dzień z rzędu papiery rosyjskie państwowe tracą po pewnym procencie i oddawane dziś były po kursach niepamiętanych (od lat wielu); pożyczki z r. 1822 i 1871 po 90, z r. 1862 i 1870 po 91, z r. 1872 po 92, z r. z r. 1873 po 91 1/2, z r. 1875 po 88.

**Targi warszawskie.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 28 marca). Wełna. W handlu wełną ruch zmniejszył się cokolwiek. Łódź tylko nabywa dużo wełny rosyjskiej (mojki), a w Białymstoku żywszy udział w interesach bierze spekulacja. W tygodniu ubiegłym zakupiono na rynku warszawskim blisko 800 p. wełny garbarskiej litewskiej grubej do Berlina po rs. 5 za kamień i małą partycykę wełny dobrej polskiej po 84 tal. za centnar do Zgierzca. Poza obrębem targu sprzedano zagranicznemu nabywcy kilkaset centnarów wełny garbarskiej litewskiej po rs. 5 kop. 15 za kamień, a w Plockiem zakupiono do Białegostoku na spekulację 500 centnarów wełny średniej po 75 tal. Do Łodzi i Tomaszowa nabywano dużo wełny rosyjskiej (mojki) po 32 do 35 rs. za pud, bardzo często na termin 6 miesięcy. Konopie. Zapasy w Cesarstwie małe, podobnie i na tutejszym rynku. W Cesarstwie za konopie wyborowe, nabyte w ilości 600 pudów zapłacono po rs. 5 kop. 25 za pud, — za gatunki pośredniejsze żądają rs. 4 kop. 20, za pakulę pięć rs. 3 za pud, lecz partycyk większych i po tej cenie trudno dostać. Co raz więcej towaru surowego nabywa fabryka wyrobów konopnych braci Goldstein, założona niedawno w Częstochowie. Bezpośrednio w Cesarstwie zakupiono 12 wagonów pakul po rs. 30 za berkowiec, a na rynku warszawskim w pewnych odstępach czasu blisko 1,400 pudów konopi szeszlorocznych w gorszym gatunku po rs. 4 kop. 25. Konopie w lepszym gatunku kosztują tu 4 1/2 do 5 1/2 rs. pud. Len niema tu prawie zupełnie nabywczym; kosztuje len dobry 7 1/2 rs., za pakulę żądają 2 1/2—4 rs. Zboża mało dowieziono w tygodniu ubiegłym na targ tutejszy. Wskutek święta i wynikającej z tego powodu dziesięciodniowej przerwy w dowozach, ożywił się targ tutejszy i podniosła się cena kupna, — a jednak pszenica podrożała tylko o 15 kop., żyto

zaledwie o 5 kop. na korcu. Pszenicę nabywano przeważnie na potrzeby miejscowe, żyto po części i na wywóz do Galicyi. Płacono za pszenicę wyborową 6.60—7, białą 6.20—6.40, pszą i dobrą 5.85—6.15, ordynaryjną 5.50—5.70, żyto wyborowe 4.85—5.15, średnie 4.50—4.85, ord. do 4.20. Owies 3.15—3.60; grykę 4.20—4.65, groch polny 4.80—5.70, kukury 7.50—8.5, fasolę 10—11; kaszę jagłaną 1.15—1.30; rzepak raps zimowy do 10.50, olej rzepakowy do 8.50, lniały do 9, koniżynę białą do 42, czerwoną do 35. W końcu tygodnia na targu prazkim płacono za pszenicę wyborową 104—110, średnią 85—102, ordynaryjną 85—92; żyto wyb. 84—86, średnie 81—89, ord. 78—80; jęczmień wyb. 80—90; owies wyb. 96—100, średni 90—94, ord. 86—89; groch 70—89; grykę 82—86; kaszę jagłaną wyb. 130—136, średnią 118—126, ord. 95—110. Cukier. Pomimo większego ożywienia w handlu cukrem z powodu święt wszystkich wyznań, ceny tego artykułu obniżyły się w tygodniu ubiegłym o 2 1/2—5 kop. na kamieniu. Płacono w sprzedaży cząstkowej za Hermanów 3.45—3.42 1/2, za Oryszew 3.40—3.37 1/2, za Leonów 3.37 1/2, za Rytwiany 3.35, za Lubno 3.35, za inne marki stosownie do gatunku i dobroci 3.32 1/2—3.30. Rafinady i kostki Walentynowa oraz Ostrowa wysyłano prawie codziennie wagonami po 3.30—3.35. Za kostki płacono 3.35—3.32 1/2. Mączka wagonami 2.70, workami 2.75 za kamień 24 f. Podobno sprzedano do Rygi 1,000 beczek Ostrowa rafinady. Oko wita cokolwiek podrożała, pomimo słabego usposobienia w Hamburgu. Nafta staniała trochę, płacono za amerykańską 6 1/2 kop. za funt, za rosyjską bracia Nobel żądają rs. 1 kop. 25 za pud z odbiorem na Pelcowiznie, firma Dembo i Kahan rs. 1 kop. 20.

**PRZEMYSŁ I HANDEL.**

**Zduńska Wola.** Jarmark doroczny wielkopostny na konie odznaczał się niezwykle ożywieniem. Najwięcej koni przyprowadzono ze stajni pana R. z Kordubia pu Radomskiem, bo aż 22, a pomiędzy niemi było wiele zasługujących na uwagę okazów; konie te miały zbyt znaczny, a ich właściciel utargował przeszło 5,000 rs. Konie robocze miały też licznych kupców; tranzakcyje w ogóle były znacznie ożywione.

**Lublin.** *Wiosna, handel wolni.* Korespondent z pod Józefowa nad Wisłą donosi redakcyi „Gaz. Lubel.”, że w okolicach tamtejszych wiosna nietylko kalendarzowa, ale rzeczywista wróciła, dały się nawet widzieć błyskawice, a ciepły deszcz opłukał pleśń zimową. Roboty w polu rozpoczęte. Tenże sam korespondent pisze, że przedsiębiorcy z okolicy Opola wyjechali ponad Wieprz i Bug, by zawiązać tam stałe stosunki w celu sprowadzenia wołów roboczych na jarmark polski. Wspomnieni przedsiębiorcy chcą tak rozwinąć ten interes, by spro-

**SKARB DONNINY**

przez  
Salvatora Farinę.  
Przekład z włoskiego  
Felleyi Krzywickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 60).

— Ojciec Paolo cierpi na obłąkanie zmysłów? — zapytałem.  
— Nie odpowiedzieli mi.  
— Czy się wyleczy?  
— Bez wątpienia, moje dziecko — rzekł doktor — przy pomocy sztuki lekarskiej i czasu.  
— A jak długiego czasu na to potrzeba?  
— Kilku tygodni, czasem mniej, czasem więcej.  
— A mnie, czy wolno będzie tu przychodzić?  
— Jeżeli chcesz, możesz tu pozostać aż do czasu wyzdrowienia ojca — rzekł starszy, który był dyrektorem zakładu.  
Domyslił się, że przystałem. Dano mi pokój w domu dyrektora; ładny pokój, pięknie umeblowany, łóżko tak międko usłane, że pierwszej nocy nie mogłem na niem opa zmrozić. Zadawałem sobie pytanie, czy ojcu Paolo również tak dobrze...  
Najaztuz znalazłem przy łóżku nowe suknie i czystą bieliznę, lecz nie było mego zawiniątka. Nie wiedziałem co sądzić. Przypomniałem sobie bajki o wróżkach, a Medyolan zdawał mi się przybytkiem cudów. Dyrektor, pan Fulgenzio, mówił do mnie rzadko, ale z dobrocią. Nie śmiałem go prosić o pozwolenie zobaczenia ojca, lekając się, aby mój widok nie pogorszył jego stanu. Ale pan Fulgenzio pierwszy powiedział mi, że mogę odwiedzić ojca Paolo i pobiegłem.

strachu ustąpiło przed boleścią, kiedy ujrzałem ojca Paolo, zbliżającego się do mnie z zacziętymi piętami, wołającego, że wydarłem mu serce i zabiłem dzieci. Kiedy go uspokojono, odwrócił się do mnie plecyma i nie zwracając uwagi, zaczął się przechadzać. Potem usiadł w kącie i spoglądał na mnie spod oka, jak gdyby mnie po raz pierwszy zobaczył.  
— Ojcie — rzekłem do niego wzruszony — a gdy mi nie odpowiedział, do dałem: ojcie Paolo!  
Ale skulił się, jakby przerażony, prosząc, abym mu nie złego nie robił. Nieszczęśliwy już mnie nie poznawał.  
Innym razem, kiedy z czułością na niego spoglądałem, udawał, że mnie nie widzi, śledząc jednakże pokryjono. Wtem nadszedł doktor. Byłem wówczas świadkiem szczególniejszego wpływu, jaki ten człowiek wywierał swą otwartością, prawie surową. Ojciec Paolo pobiegł do niego i wziął za rękę, jak człowiek oswoobodzony od obawy. Oddaliśmy się, przejęty żalem. Doktor pośpieszył za mną.  
— Niepodobna, abym tu dłużej pozostawał — rzekłem do niego. — Wstręt, jaki w nim wzbudzam, jasno okazuje, że nigdy kochać mnie nie będzie. Jak wyzdrowieje, tak samo dla mnie ojcem nie będzie, jak poprzednio.  
— Myśl, że już nie żyje. Jego szaleństwo skończy się dopiero ze śmiercią.  
— A więc — rzekłem — muszę opuścić ten dom i zająć się pracą.  
— Cóż umiesz robić?  
— Czytać, pisać, rachować. Chodziłem do szkoły i mam ochotę do nauki.  
— Nie więcej nie umiesz?  
— Nie, ale nauczę się.  
— Tak... ale zaniau się nauczysz... I doktor pozostawił mnie samego. Najaztuz zwołano mnie do dyrektora.  
— Wiele masz lat — zapytał?  
— Szesnaście.  
— Ja mam pięćdziesiąt cztery. Mogłbym być twoim dziadkiem. Czy chcesz zostać moim synem?  
— Jego synem — zawołała pani Teresa, podskakując na krześle i patrząc z o-

ślupieniem wokoło siebie. — Potem zwróciła oczy na usta Donniny, jakby chciała w lot pochwycić wyrazy, które wymawiać będzie. Donnina czytała dalej:  
„— Oslupiałem, ta niespodziana propozycja otwierała mi horyzont bardzo różny od tego, o jakim marzyłem. Było to, jakby mi kto proponował nowe życie, w innym świecie, pod innego nieba technieniem.  
— Mówisz pan to bez żartu? — zapytałem — a co mam uczynić, aby zostać pańskim synem? Kochasz mnie więc pan, choć trochę? — jeżeli chcesz zostać moim ojcem? Czenże na to zasłużyłem?  
— Niczem. Ty masz lat szesnaście, ja nie mam syna. Pomyśl, czy nim być możesz?  
— A co na to powie ojciec Paolo?  
— Nic wiedzieć nie będzie.  
— Zdawało mi się, że popelnię podłość; że lepiej uczynię, wyrzekając się tego szczęścia, dopóki stary ojciec jest cierpiący. Ale czyż mogłem w szesnastym roku życia rzucić się w świat bez porady, bez pieniędzy? Zdawało mi się, że los daje mi do wyboru: nędzę lub spokojność; przypomniałem sobie wstręt, jaki okazywał mi ojciec Paolo i przyjąłem ofiarę.  
Wkrótce potem pan Fulgenzio spełnił to, co ojciec Paolo wypelniał zamierzał; stałem się jego synem przybrany.  
Oto tajemnica moja Donnino. Paolo nie jest moim ojcem, — ten nieszczęśliwy żyje tylko z duszami swych utraczonych synów. Nie ukrywam przed sobą, że to, co ma być dla mnie szczęściem, jest błędem moim. Powiniennem był przyjąć nędzę, o puszczenie, walkę z życiem, a nie zdradzić w ten sposób człowieka, który pierwszy mnie przytułił i uczynił członkiem swej rodziny. Pozostawiłem go samotnym w nieszczęściu, dla własnego interesu. Chciałem się dostać w szeregi wybrańców świata, ja, porzucony przez własną matkę. Co pomysł o mnie? Czy będziesz dla mnie mniej surowy, aniżeli ja sam nim jestem? Mam nazwisko, rodzinę i nadzieję zaszczytnej przyszłości... Jednej mi tylko rzeczy brakuje — szacunku dla samego siebie. Do-

wiesz się wreszcie, że człowiekowi, który mi dał nazwisko syna, płacę niewdzięcznością, bo taki jest oplakany stan mojej duszy, że ta niewdzięczność jest jedyną moją dumą, jedyną moją cnotą. Dowiedz się, że pomiędzy starym, a nowym ojcem, że stałem zawsze sierotą, los mój się nie zmienił. Człowiek, którego nazwisko noszę, nie kocha mnie, nigdy nie kochał. Chciał, jako obywatel spłacić dług ludzkości i cnotcie, w którą nie wierzy, — społeczeństwu, którem pogardza, — rodzinie, której ubliża swym sądem o kobiecie. Pogardził mną nawet, zanim kochać go przestałem, bo kochałem go jak prawdziwego ojca i może kochać jeszcze. Jakże serce moje wydawać ci się będzie słabem! Może posiadzisz mnie, że i o tobie przez te sześć lat zapominałem dlatego, że pozyskałem majątek? Czy wierzysz, że Mario (to moja liberya dzisiejsza) wstydzi się łachmanów, które nosił *Ugnisanti*.  
Jesteś dobrą i przebaczącą, Donnino, wiem to, jednakże winy moje należą do rzędu tych, za które trzeba odpokutować i to właśnie czynię. Błąd mój, powiększający się coraz widoczniejszym oziębieniem stosunków pomiędzy ojcem moim i mną, dowiódł mi, że ciebie godnym nie jestem, że wyrzekając się nędzy, straciłem prawo do szczęścia, które miało być jej nagrodą. Był nawet czas, kiedy sądziłem, że lepiej będzie, jak w samym zarodzie miłość twoją przytłumisz i chciałem przyjść powiedzieć ci: już cię nie kocham; możesz pokochać innego, — lecz nie miałem odwagi. Myślałem również z goryczą, że zapomniawszy o mnie może; że pomiędzy długim oczekiwaniem, a nadzieją przedszego zamąpójcia, wybrałaś ostatnie.  
Tymczasem pan Fulgenzio dał mi nauczycieli. Wziąłem się do nauki z gorączkowym zapalem i to pozwoliło mi zapomnieć o fałszywym mojem położeniu. Myślałem, że pracując, będę mógł zapewnić sobie los i kiedyś podzielę go z tobą; zdawało mi się, że każda nowo-nabyta wiadomość zbliża mnie do ciebie; i daje mi nowe prawo do wymarzonego ongi szczęścia na malej łąnce we wsi S. (Dalszy ciąg nastąpi).



## J. HERMES

**ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska Nr. 780.**

Poleca na nadchodzące święta długo trzymające się wyborowe piwa, a mianowicie:

- piwo pilzeńskie w białych butelkach po kop. 6
- piwo helenowskie w czerwonych butelkach po „ 7 1/2
- piwo kulbawskie w czerwonych butelkach po „ 10

Piwa te, jakoteż wszelkie wina i spirytualia po tych samych cenach, jakie są przyjęte w moim handlu, sprzedają się w filii u pana **A. Semelke**, ulica Piotrkowska na Wólce i ruskie wina w filii u pana **A. Grigo**, ulica Średnia.

1398-4-1

**Dla fabrykantów, budowniczych, cieśli i tp.**

Deski sosnowe, dębowe, grabowe, cisowe, jak również **drzewo budowlane** wszystkich rozmiarów, wysła nanych miast po otrzymaniu obstatunku

Zarząd towarzystwa Przemysłowo-Lesnego  
w Warszawie, Marszałkowska 64.

Szczególnie znaczny zapas półciałowych i trzycwierciociałowych suchych desek na skrzynie.

1396-6-1

### Nagrody rs. 5.

w dniu 26 b. m. zaginął wyżej czerwono-grapiasty (Caro); ktoby go znalazł lub wskazał otrzyma powyższą nagrodę. Ulica Widyżewska, dom Starka. Kobierzycy.

1389-3-1

### Do wynajęcia

w domu moim przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 260-B, 1) od 1-go kwietnia r. b., mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni z dwoma wejściami. W oficynie na 1-em piętrze, 2) od 1-go lipca r. b., lokal składający się z sklepu z 3 przyległymi pokojami od frontu.

**M. Silberstein**  
1366-3-1

## DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE,

składające się z sześciu pokoi, przedpokoju i kuchni, z górą i dwiema piwnicami, na 1-em piętrze w domu pp. D. Dobranickiego & Co., od frontu ul. Cegielnianej Nr. 1405. Bliższa wiadomość w składzie Scheiblera lub w Redakcyi.

**DENTYSTA A. Iwanoff**,  
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierki Wąsełubego. 304-39

## Ceny herbaty bez zmiany

**NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA**  
polecam składy moje bogato zaopatrzone we wszelkie gatunki

# W I N,

**HERBATE firmy PIOTR ORŁOW**

oraz towar kolonialny,

migdały, rodzynki, wanilie, cykatę, czekoladę deserową i do gotowania, francuską i krajową mustrardę, francuski ocet estragonowy i najlepszą oliwę stołową vierge.

Z poważaniem

**M. Sprzączkowski**

Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 501,  
1860-6-1

*Ceny herbaty bez zmiany*

## Zarząd drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Podaje do wiadomości, że przedmioty pozostawione przez pasażerów w powozach i na stacyach d. ż. warszawsko-terespolskiej w kwartale IV r. z., a znalezione przez służbę tejże drogi, odebrane być mogą, po udowodnieniu własności, od zawiadowcy stacyi Praga. Wykazy tych przedmiotów znajdują się do przejrzania u zawiadowców stacyi Praga, Siedlec, Łukow i Brześć.

Jeżeli po odbiór rzeczonych przedmiotów do dnia 19 czerwca (1 lipca) r. b. nikt nie zgłosi się, takowe stosownie do § 22 przepisów porządkowych, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyę.

1393-3-1

## NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że przysposobiłem znaczny zapas obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego z dobrego materiału i takowe sprzedaję po bardzo przystępnych cenach.

Polecam się względem Szanownej Publiczności.

**W. NAWROCKI.**

w Łodzi, ulica Średnia Nr. 339.

## IV klasowa szkoła filologiczna mężka

**dom Goldberga ulica Cegielniana Nr. 272-1**

Mam honor oznajmić Szanownej Publiczności, że objawiając szkołę 2 klasową realną p. Kościelnickiego na moje imię, takową za pozwoleniem J.W. Kuratora okręgu naukowego warszawskiego, podniosłem do 4 klas., z oddziałem przygotowawczym podług programu progimnazjum rządowego. Kandydaci do gimnazjum filologicznego mogą korzystać z pomocy w językach starożytnych: łacińskim i greckim.

Przełożony  
**Józef Mejer.**  
1390-3-1

## GIEŁDA WARSZAWSKA d. 28 marca.

Weksele.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopelnione transakcyje	
					żądano	chciano plac.		
Berlin . . . . . (160%)	dt. ter.	100 mr.	5	48.25			48 10 7 1/2	5 2 1/2 48
„ „ „ „ „ (160 1/2)	kr. ter.	100 mr.	5	48.15			48 10 48	
Inne niem. miasta bank.	dt. ter.	100 mr.	4	—			47 92 1/2	90
„ „ „ „ „	kr. ter.	100 mr.	4	—			—	—
London . . . . .	dt. ter.	3 m.	3 1/2	9.81			9 80 79	
„ „ „ „ „	kr. ter.	3 m.	3 1/2	—			—	—
Paryz. . . . .	dt. ter.	10 d.	4	88.90			88 85 77 1/2	
„ „ „ „ „	kr. ter.	10 d.	4	—			—	—
Wiedeń . . . . .	dt. ter.	3 d.	4	79.90			79 15 79	
„ „ „ „ „ (132 1/2)	kr. ter.	3 d.	4	—			—	—
Peteraburg . . . . .	dt. ter.	2 d.	6	—			—	—

Papery państw. (za 100 rs.)		Z końc. giełdy		Akcyje.		Dopelnione transakcyje	
Słopa proc.	Dopelnione tranz.	żąd.   chc. pl.		żądano (chc. pl.)			
Oblig. Skar. Kr. Pola. duże	—	—	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—
„ „ „ „ „ małe	—	—	—	„ „ „ „ „ W.-Byd. 500 r.	4	—	—
„ „ „ „ „ 100 r.	—	—	—	„ „ „ „ „ 100 r.	5	—	—
„ „ „ „ „ 50 r.	—	—	—	„ „ „ „ „ Teres. 1000 r.	5	—	—
„ „ „ „ „ II 1000 r.	—	—	—	„ „ „ „ „ 100 r.	5	—	—
„ „ „ „ „ III 1000 r.	—	—	—	„ „ „ „ „ Fabr.-Łódzkiej	—	—	—
„ „ „ „ „ IV 1000 r.	—	—	—	„ „ „ „ „ Nadwiślańskiej	—	—	—
„ „ „ „ „ 100 r.	—	—	—	„ „ „ „ „ Banku Handlowego	—	—	—
„ „ „ „ „ 100 r.	—	—	—	„ „ „ „ „ w Warszawie 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 100 r.	—	—	—	„ „ „ „ „ War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 100 r.	—	—	—	„ „ „ „ „ Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 100 r.	—	—	—	„ „ „ „ „ War. Tow. Uł. od ognia	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 I em.	—	—	—	„ „ „ „ „ z wpl. rs. 125 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 II em.	—	—	—	„ „ „ „ „ War. Tow. F. Cakra 500	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 III em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Cakr. Dobrzej. 500 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 IV em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Józefów 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 V em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Czersk 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 VI em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Hermanów 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 VII em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Eyszkowice 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 VIII em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Leonów 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 IX em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Cegatocice 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 X em.	—	—	—	„ „ „ „ „ T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XI em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Tow. Lipop. Rat i	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XII em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Loewenstein. 1000 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XIII em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XIV em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Hanteków War. 1000 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XV em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XVI em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Starachowickich 100 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XVII em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XVIII em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Narr. Rol. i Odd. 100 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XIX em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Wara. T. Kop. węgla i	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XX em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXI em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Tow. Zakł. Prz. Baw.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXII em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXIII em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Tow. Kas. i Łażni 100 r.	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXIV em.	—	—	—	„ „ „ „ „ Garb. Temier i Saweda	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXV em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXVI em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXVII em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXVIII em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXIX em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXX em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXXI em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXXII em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXXIII em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXXIV em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXXV em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXXVI em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXXVII em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXXVIII em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XXXIX em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XL em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XLI em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XLII em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XLIII em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XLIV em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XLV em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XLVI em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XLVII em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XLVIII em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 XLIX em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 L em.	—	—	—	„ „ „ „ „	—	—	—

## RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi		godziny i minuty			
odchodzą:	5:35	7:25	1:5	5:40	
przychodzą					
do Kolaszek . . . . .	6:35	8:25	2:5	6:40	
„ Skierniewic . . . . .	8:1	—	—	8:59	7:59
„ Warszawy . . . . .	10:10	—	—	6:55	9:50
„ Piotrkowa . . . . .	—	9:48	3:55	—	—
„ Granicy . . . . .	—	2:25	9:35	—	—
„ Sosnowca . . . . .	—	2:38	9:30	—	—
„ Krakowa . . . . .	—	6:32	—	—	—
„ Lwowa . . . . .	—	5:30	—	—	—
„ Wiednia . . . . .	—	5:16	—	—	—
„ Wrocławia . . . . .	—	8:43	—	—	—
„ Kutna . . . . .	10:34	—	6:17	—	9:55
„ Aleksandrowa . . . . .	1:20	—	8:30	—	—
„ Berlina . . . . .	6:50	—	6:10	—	—
„ Brześć litewsk. . . . .	9:50	—	—	—	—
„ Moskwy . . . . .	10:38	—	—	—	—
„ Petersburga . . . . .	—	7:23	9:43	—	—
„ Mławy . . . . .	9:47	—	—	—	—
„ Lublina . . . . .	9:27	—	—	—	—
„ Kowia . . . . .	3:14	—	—	—	—
„ Kijowa . . . . .	8:28	—	—	—	—

  

do Łodzi		godziny i minuty			
przychodzą:	10:10	4:5	8:25	11:20	
odchodzą					
z Kolaszek . . . . .	9:10	8:5	7:25	10:20	
„ Skierniewic . . . . .	7:50	1:26	—	8:58	6:50
„ Warszawy . . . . .	6:—	11:10	—	—	—
„ Piotrkowa . . . . .	3:18	1:16	6:59	—	—
„ Granicy . . . . .	5:45	—	—	—	—
„ Sosnowca . . . . .	10:40	7:50	1:15	—	—
„ Krakowa . . . . .	10:15	7:55	1:—	—	—
„ Lwowa . . . . .	—	—	—	—	—
„ Wiednia . . . . .	—	—	—	—	—
„ Wrocławia . . . . .	—	—	—	—	—
„ Kutna . . . . .	4:45	11:29	—	—	6:18
„ Aleksandrowa . . . . .	—	—	—	—	8:30
„ Berlina . . . . .	—	9:20	—	—	9:30
„ Brześć litewsk. . . . .	—	11:15	—	—	—
„ Moskwy . . . . .	—	—	—	—	6:53
„ Petersburga . . . . .	—	—	—	—	4:38
„ Mławy . . . . .	5:40	9:30	—	—	—
„ Lublina . . . . .	—	—	—	—	7:40
„ Kowia . . . . .	—	—	—	—	8:12
„ Kijowa . . . . .	—	—	—	—	8:15
„ Kijowa . . . . .	—	—	—	—	6:49
„ Kijowa . . . . .	—	—	—	—	8:33

Pociązy przychodzące do Łodzi.		Pociązy odchodzące z Łodzi.	
rodzaj ekspedycy	godziny i minuty	rodzaj ekspedycy	godziny i minuty
na następnyc trakty	12:40	do Kolaszek	6:35
„ „ „ „ „			